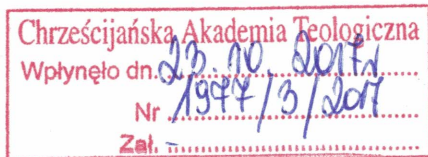


Wschon BT, 23.10.2017



Gdańsk – Frombork, 10 października 2017 r.

ks. dr hab. Wojciech Gajewski, prof. UG

Uniwersytet Gdański

Instytut Historii

Kierownik Pracowni Religioznawstwa

Rada Wydziału
Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej
w Warszawie

RECENZJA DOKTORSKA

rozprawy ks. mgr Dariusza Jana Wujciuka pt.

„Ruch Pentekostalny w Korei Południowej w latach 1903-2015.

Studium teologiczno-historyczne”

Warszawa 2017, ss. 547

napisanej pod kierunkiem ks. dr hab. Mirosława Michalskiego, prof. ChAT

Recenzowana rozprawa stanowi analizę mało opisanego w nauce zjawiska rozwoju ruchu pentekostalnego w Korei Południowej. Ksiądz Doktorant podjął się trudnego zadania, biorąc pod uwagę specyfikę geograficzną i kulturową zagadnienia. Zdecydowana większość materiałów, stanowiących podstawę pracy, to literatura obcojęzyczna (głównie angielskojęzyczna). Zebranie olbrzymiej ilości danych stanowi zapewne nie jedyny, ale bez wątpienia ważniejszy walor pracy.

1. Uwagi na temat wstępu, struktury, celu i metody badawczej

Tytuł rozprawy został sformułowany zgodnie z kierunkiem podjętych badań oraz treścią pracy. Półwysep Koreański to region znany obecnie głównie dzięki dynamicznemu rozwojowi gospodarczemu Korei Południowej oraz dyktaturze Kimów w Korei Północnej.

Doktorant podjął się przedstawienia jednego z aspektów religijnych, z jakim obecnie mamy do czynienia w Korei Południowej, mianowicie ruchu pentekostalnego, ze szczególnym uwzględnieniem największego na świecie zboru – megakościoła *Yoido Full Gospel Church*.

Praca zbudowana jest z trzech części: wprowadzającej, historycznej i teologicznej. Części poprzedzone są wstępem, a zakończone podsumowaniem. Oprócz tego w pracy znajdują się mapy, rysunki, tabele, wykaz skrótów, słownik terminów koreańskich, bibliografia, indeks oraz streszczenia po polsku i angielsku. Na część pierwszą składają się dwa rozdziały: 1. *Wielopostaciowość pentekostalizmu* (ss. 35-43) i 2. *Religie w Korei* (ss. 44-66). Część druga zawiera trzy rozdziały: 1. *Zarys początków ruchu pentekostalnego na świecie* (ss. 68-126); 2. *Rozwój chrześcijaństwa w Korei* (127-156) i 3. *Rozwój ruchu pentekostalnego w Korei* (ss. 157-246). W części trzeciej cztery rozdziały: 1. *Analiza terminologiczna* (ss. 248-266); 2. *Teologia pentekostalna* (ss. 267-275), *Koreańska teologia praktyczna na przykładzie Yoido Full Gospel Church (YFGC)* (ss. 276-346) i 4. *Podstawowe założenia teologii Sunbogeum* (ss. 347-450). Rozmiary pracy przekraczają zwyczajową wielkość dysertacji doktorskiej, co po części wynika ze specyfiki tematu, jakim są jednej strony fenomen pentekostalizmu, z drugiej odległa kulturowo i mentalnie Korea.

Główne tezy pracy zostały poprawnie i ciekawie zebrane we wstępie (1.4. *Problemy badawcze*, s. 30-31). Przyjęły one w pierwszej kolejności postać pytania: *Jak kształtował się rozwój Ruchu pentekostalnego w Korei w poszczególnych okresach historycznych i czy teologia Sunbogeum jest spójna z teologią klasycznego pentekostalizmu?* Dodane zostały problemy oboczne dotyczące: a. kwestii wsparcia ruchu pentekostalnego przez misjonarzy z zagranicy, b. spójności teologicznej pentekostalizmu koreańskiego z klasycznym, c. podobieństw teologii praktycznej do wzorców zachodnich oraz d. ewentualnego wpływu rdzennych religii Korei na pentekostalizm koreański. Zasadnicza teza pracy brzmi: *Ruch pentekostalny w Korei rozwijał się niezależnie od klasycznego pentekostalizmu przy czym jego teologia systematyczna jest spójna z klasycznym pentekostalizmem z zachowaniem odmiennej specyfiki na płaszczyźnie teologii praktycznej.*

By wykazać poprawność tezy Autor postawił kilka hipotez pomocniczych: a. ruch zielonoświątkowy w Korei nie był oparty na misyjnej aktywności reprezentantów klasycznego pentekostalizmu, b. teologia Sunbogeum wykazuje w związku z tym specyfikę koreańską, która z jednej strony jest spójna z teologią klasycznego pentekostalizmu, z drugiej zachował jednak swoją specyfikę, mającą źródła w historii, kulturze i mentalności społeczeństwa koreańskiego. Co jest niezwykle cenne i szczególnie warte podkreślenia,

autorami większości przywołanych we wstępie źródeł i opracowań są Koreańczycy (por. s. 28-29), ale nie brak również badaczy z innych kręgów kulturowych. Charakterystyczny jest brak polskich opracowań religioznawczych i teologicznych pentekostalizmu koreańskiego, wynikających zasadniczo z faktu, że polscy badacze nie podejmowali dotąd badań w tym obszarze. W tym również tkwi wysoka wartość pracy.

Tak postawiony problem i teza pozwoliły Doktorantowi na precyzyjne prowadzenie swoich badań i wniosków. Metoda przyjęta w pracy odpowiada historyczno-teologicznym studiom nad specyfiką wyznaniową (symbolika). Autor posługuje się nią w sposób rzetelny i zgodnie z zasadami. Jasno ustawione obszary badawcze zostały dodatkowo wzmocnione podsumowaniami kolejnych rozdziałów i podrozdziałów. Pozwala to uznać, że zarówno wybór tematu, jak i metody, problemy, tezy i struktura został ustawione właściwie, z charakterystyczną dla prac z dziedziny historyczno-teologicznej precyzją. Być może podtytuł pracy powinien oddać właśnie tę kolejność, zamiast, jak jest w tytule – *Studium teologiczno-historyczne* (część historyczna poprzedza bowiem część teologiczną). Praca ma charakter dzieła oryginalnego i twórczego, co pozwala stwierdzić, że pod względem formalnym wskazuje na opanowanie warsztatu badawczego oraz osiągnęła zamierzony przez Autora cel.

2. Analiza i ocena merytoryczna kolejnych części i rozdziałów

a. Część pierwsza: *Wprowadzenie*

Ksiądz Doktorant rozpoczął analizę od zaprezentowania dwóch elementów: wielopostaciowości pentekostalizmu i pozachrześcijańskich religii Korei. W pierwszym rozdziale tej części zostały pokrótce zarysowane trzy fale ruchu pentekostalnego. Zasygnalizowane tu wątki Autor szerzej omówi w części drugiej. Na tym miejscu zdefiniowane zostają podstawowe pojęcia w zakresie ruchu pentekostalnego/zielonoświątkowego i charyzmatycznego. W ostatnim podrozdziale prezentuje klasyfikację ruchu pentekostalnego według Allana Andrsona, co pozwala stwierdzić, że Autor śledzi najnowsze badania w tym zakresie. Do poszczególnych „fal” zostały przypisane różne pentekostalne wspólnoty eklezjalne występujące w Polsce. Szeroko korzysta przy tym z artykułu L. Jańczuka¹. Należy stwierdzić, że wprowadzenie spełnia swoją rolę.

¹ Niestety, Autor nigdzie nie podaje jego pełnego zapisu w przypisach (poza tytułem) i pomija go również w bibliografii: L. Jańczuk, *Wspólnoty pentekostalne w Polsce i ich klasyfikacja*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, 25/4 (2016), s. 29-42.

Rozdział drugi, poświęcony został koreańskim religiom pozachrześcijańskim. Przedstawiono w nim w zarysie główne tradycje religijne, tzw. *Trzy Chińskie Nauczania*. Wychodząc od szamanizmu i tradycyjnych religii Korei, Autor ukazał ideę istoty boskiej Hananim/Haneunim wskazując jednocześnie na rolę, jaką pojęcie to wywarło na chrześcijaństwo koreańskie. Być może z perspektywy religioznawczej należałoby nie upraszczać pewnych kwestii, jak wtedy, gdy Doktorant traktuje szamanizm jako religię *sensu stricto* (s. 45: *Do IV wieku szamanizm był jedynym rodzajem religii na Półwyspie Koreańskim*), co wydaje się nazbyt wielki uproszczeniem². Podobnie w przypadku opinii na temat ateizmu w Korei, gdy stwierdza: *Koreańczycy są narodem bardzo religijnym i nigdy w swojej historii nie mieli żadnej formy ateizmu (oczywiście za wyjątkiem ostatnich sześciu dekad ustroju komunistycznego w Korei Północnej, która jest całkowicie odizolowana)*³.

W kolejnych wątkach zostały omówione buddyzm, konfucjanizm i taoizm. Autor podjął przy okazji próbę zestawienia buddyzmu i konfucjanizmu z chrześcijaństwem. Podrozdział zamknął interesującym podsumowaniem, w którym stwierdził między innymi: *szamanizm dał Koreańczykom koncepcję Jednego Boga w Niebie - „Hananim” i pewien obraz świata duchowego. Buddyzm przygotował do przyjęcia chrześcijańskiej eschatologii, przez to, że zwracał swoją uwagę na przyszłość, a nie dotychczasowe życie. Także wejście do krainy szczęścia „Amitabha”, było osiągnięte nie przez dobre uczynki, ale za darmo z łaski, co ułatwia zrozumienie zbawienia w koncepcji protestanckiej. Konfucjanizm zaś, pomógł koreańskim chrześcijanom zrozumieć miłość i sprawiedliwość. Przygotował ich także pod względem samodyscypliny i posłuszeństwa autorytetom* (s. 66).

b. II. Część historyczna

Rozdziały drugiej części pracy poświęcone zostały rozwojowi ruchu pentekostalnego na świecie (1), rozwojowi chrześcijaństwa w Korei (2) oraz pentekostalizmu w Korei (3). Największy mankament stanowi pierwszy rozdział, w którym Autor przedstawia rolę przebudzeń w historii Kościoła oraz genezy ruchu pentekostalnego. Brak danych, na których opierał się Autor, wydaje się najmniejszym z problemów⁴. Wychodząc od historii Izraela, przez historię Kościoła Powszechnego po historię ruchu pentekostalnego w USA i Norwegii

² Por. A. Szyjewski, *Szamanizm*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005, s. 6.

³ Jednak według Instytutu Gallupa (WIN-Gallup International) 15% społeczeństwa Korei Południowej deklaruje się jako ateści, a 31% uważa siebie za osoby areligijne (wg *Global Index of Religiosity and Atheism – 2012*, cyt. za: <http://www.wingia.com/web/files/news/14/file/14.pdf>, dostęp: 25.09.2017).

⁴ Np. Autor podaje: „odnotowano 800 nawróceń, setki chrztów w Duchu Świętym i ponad tysiąc uzdrowień” (s. 84), ale nie przedstawia źródła.

(?), Książd Doktorant usiłuje wskazać na ciągłość przebudzeń⁵, co jednak robi wrażenie narracji jednostronnej. Znajdujemy tam raczej ogólnodostępne dane, które niczego nie wnoszą do pracy badawczej. Te sześćdziesiąt stron pracy należałoby pominąć. Nie tylko nie wnoszą nowego światła w badania historii Kościoła, ale dodatkowo odkrywają konfesyjną interpretację badacza i pewną stronniczość w doborze materiału. Postuluję, by w przypadku, gdy praca zostanie wydana drukiem (do czego Autora nakłaniam!) i trafi do szerszego odbiorcy, nie mającego orientacji w genezie pentekostalizmu, strony poświęcone zarysowi historycznemu stanowić będą pewną wartość. Należałoby je jednak skrócić i poprawić szereg błędów, które się pojawiają. Na kolejnych stronach rozdziału pierwszego znajdujemy bowiem wiele nieścisłości: nie znam przebudzenia związanego ze służbą Tertuliana (montanizm, do którego Autor robi być może aluzję, nie jest dziełem Afrykańczyka) ani osobą Gildasa (a nie Giladasa), a kościół w Wittenberdze to nie *kościół Castle*, ale kościół zamkowy. Dodatkowo wyrywkowe przywoływanie niektórych postaci w przypisach, jak choćby Wycliffe'a, i posiłkowanie się przy tym artykułami internetowymi, to nieporozumienie, szczególnie biorąc pod uwagę istniejącą, bogatą, drukowaną literaturę przedmiotu (s. 69). Zaskakująca może być zarówno przyjęta chronologia, jak i pewne sformułowanie, jak uznanie narodzin Kościoła za ... *największe odrodzenie duchowe w historii Kościoła* (s. 77). Zupełnie niezrozumiałe jest również przedstawienie dziejów genezy pentekostalizmu w Polsce. Za absolutnie nietrafiony należy uznać argument: *Autor, sam będąc pastorem Kościoła Zielonoświątkowego w RP, nie mógł nie wspomnieć również o jego początkach i historycznych dziejach* (s.125), a przecież mógł, ponieważ praca to studium historyczno-teologiczne ruchu pentekostalnego w Korei Południowej, a nie np. w Europie. Pewne błędy wskazują na pobieżną analizę tego materiału, jak w przypadku stwierdzenia: *przed II wojną światową tylko dwa kościoły [sic!] pentekostalne działały w Polsce*⁶ czy kategorię sąd: *[P]o zakończeniu I wojny światowej niemiecki Ruch Pentekostalny nie miał żadnego wpływu na ludność polską* (s. 115). O tym, że miał (wbrew odwołaniu się do stron internetowych), świadczy z jednej strony praca doktorska Horsta Krügera⁷, z drugiej zaś ciąg dalszy narracji (s. 116-117).

⁵ Niektóre z nich miały trwać nawet sto lat: „modlitwy 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu i trwały to nieprzerwanie przez sto lat” (s. 69)

⁶ Odwołując się do cytowanej już publikacji L. Jańczuka należałoby stwierdzić zgodnie z prawdą, że „istniały praktycznie tylko dwa ugrupowania pentekostalne w Polsce” (idem, *Wspólnoty...*, s. 29), co oznacza, że istniały jeszcze inne, jak np. Pięćdziesiątnicy (skrzydło Woronajewa), czy Chrześcijanie w Duchu Apostolskim (smorodinowcy lub triasuny). Tym ostatnim udało się uzyskać legalizację w 1926 roku w starostwie brzeskim (por. Z. Pasek, *Ruch Zielonoświątkowy*, Kraków 1992, s. 152-153. 163-164).

⁷ H. Krüger, *Pentekostale Gemeindegründungen in Osteuropa zwischen den weltkriegen: die bedeutung von Gustav Herbert Schmidt als pionier unter Deutschen und Slawen*, New Covenant International University, Lake Worth, Florida 2011.

Na tym tle rozwój chrześcijaństwa, w tym pentekostalizmu, w Korei wypada zdecydowanie lepiej. Pewne zaburzenia chronologii występują na stronach 127-129 (najpierw wiek XVIII, a następnie XVI i XVII). Autor słusznie rozpoczyna prezentację od rozwoju i dziejów katolicyzmu w Korei, później w ramach wtrącenia wprowadza prawosławie, by ostatecznie przejść do protestantyzmu. Zdarzają się tu pojedyncze lapsusy, jak w przypadku stwierdzenia, że pierwszy zbór chrześcijański powstał w miejscowości Uiju, tracąc z oczu niejako to, co wcześniej pisał o parafiach katolickich w Korei (s. 142), a także sformułowania typu: [D]zięki katolicyzmowi wiadome było jedynie, że Jezus Chrystus został ukrzyżowany (s. 139). Rozległy temat sprzyja też powtórzeniom, np. s. 139 a 142 czy 143. Nie zawsze jasne jest, kto rozpoczął pracę w Korei, ponieważ zdecydowanie zbyt często pojawiają się sformułowania „pierwszy misjonarz” czy „pierwsze nawrócone / ochrzczone Koreanki”⁸. Niezbyt trafne wydaje się sformułowanie „Kobiety Biblii/Biblijne” (s. 154-155). Nie można stwierdzić czy mamy do czynienia z określoną metodologią pracy misyjnej czy organizacją. Ta językowa kalka, żywcem wzięta z angielskiego, wymaga uściślenia.

Poza wspomnianymi uchybieniami narracja płynie wartko, oparta zaś na dobrze skonstruowanej strukturze, jest przejrzysta i czytelna, co jest zasługą dobrego przyswojenia warsztatu badawczego. Autor przedstawił w tym rozdziale niejako dwa źródło sukcesu protestantyzmu koreańskiego: tłumaczenia Biblii i plan Neviusa (*self-support – self-government – self-propagation*). Obie kwestie są nie do przecenienia. Udostępnienie Biblii, zapisanej alfabetem hangul, a więc w postaci dostępnej prostemu ludowi, miało swoje istotne znaczenie. Zasady Neviusa okazały się istotnym elementem rozwoju Kościołów, szczególnie w dobie okupacji japońskiej czy braku zainteresowania Koreą ze strony globalnych misji pentekostalnych. W ten sposób Autor odpowiada niejako na pytanie zadane na wstępie dotyczące udziału misjonarzy zagranicznych w rozwoju chrześcijaństwa i ruchu pentekostalnego w Korei. Ich obecność w pierwszej fazie jest konieczna, ale wraz z rozwojem Kościoła na półwyspie koreańskim w modelu „3 self” staje się drugorzędna. Przy okazji Książd Doktorant zwraca uwagę na powstanie szpitali i rozwój edukacji, w tym szkolnictwa wśród dziewcząt i kobiet, jako ważnych inicjatywach misyjnych. Szczególną rolę pełni

⁸ Na stronie 139 Autor stwierdził, że: „[K]ilku protestanckich misjonarzy, stacjonujących w północnowschodnich Chinach, zainteresowało się Koreą, a też ją odwiedziło. Był wśród nich John Ross, misjonarz z Zjednoczonego Kościoła Prezbiteriańskiego Szkocji, który kolportował publikacje chrześcijańskie od 1873 roku”. Natomiast na stronie 144 pisze: Kościół Prezbiteriański w Stanach Zjednoczonych Ameryki (...) wysłał do Korei dr. Horacego Newtona Allena, który stał się tam pierwszym protestanckim misjonarzem (...). W 1885 roku Alle otworzył pierwszy nowoczesny szpital w Korei (...). Zamieszanie wokół pierwszych nawróconych Koreanek pojawia się szczególnie na s. 148; problem dotyczy również kwestii, który z misjonarzy prowadził pracę misyjną wśród Koreanek – metodyści czy prezbiterianie (Underwood) (s. 148).

żeńską szkoła *Ewha*, o której Autor wypowiedział się następująco: [U]uczennice tej szkoły były mocno zaangażowane w ewangelizację, edukację, medycynę i pracę socjalną. Później w całym kraju przybywało coraz więcej dziennych szkół dla kobiet (s.150).

Rozdział trzeci części drugiej poświęcony został rozwojowi ruchu pentekostalnego w Korei. Autor widzi istotny wkład trzech czynników w dynamiczny rozwój ruchu zielonoświątkowego w tym rejonie świata: (1) przyjęcie przez Kościoły planu Neviusa, (2) przebudzenia w latach 1903 i 1907, oraz (3) zaangażowanie się Kościołów w ruch niepodległościowy. Słusznie odnotowuje, że przebudzenie w Wonsan miało miejsce na trzy lata przed przebudzeniem na Azusa Street w Los Angeles⁹. Oznacza to, że ruch charyzmatyczny w Korei nie był bezpośrednio zależny od tego w Stanach Zjednoczonych. Wywołał falę nawróceń i wzrost ilościowy zborów (s. 162), stając się jednocześnie przyczyną kolejnego przebudzenia – w Pjongjangu w 1907 r. Doktorant zwraca uwagę na istotny element, jakim była koreańska tradycja, zaczerpiona z konfucjanizmu, mianowicie studiowanie pism i dyscyplina duchowa w życiu codziennym (s. 162). W ten sposób Autor odpowiada na kolejne pytania i uzasadnia postawione we wstępie hipotezy badawcze. Powracanie do problemów zasygnalizowanych w celu pracy należy ocenić ze wszech miar pozytywnie. Widać, że cel pracy został dobrze przemyślany przez Autora i Promotora. Po prezentacji przebudzenia i przedstawienia ich efektów Ksiądz Doktorant stwierdza, że Kościoły koreańskie, powstałe na skutek przebudzeń z 1903 i 1907, poprzez pewien ostracyzm ze strony innych ugrupowań protestanckich, stały się bardziej koreańskie (s. 166). Po roku 1907 Koreańczycy nie byli tylko tłumaczami amerykańskich czy europejskich misjonarzy, ale sami stawali się misjonarzami. Aby to uzasadnić Autor nakreślił sylwetki trzech koreańskich duchownych: Gil Sun-joo, Kim Ik-doo i Lee Yong-do, prezentując ich biografie oraz wskazując na dorobek duchowy i intelektualny.

W podrozdziale poświęconym działalności Mary C. Rumsey najmniej jest o niej samej. Proponowałbym raczej scalić trzy podrozdziały (3.2.1, 3.2.2. i 3.2.3), co uniknęłoby konieczności przedstawienia misjonarki pentekostalizmu w Korei, skoro nie można o niej niczego konkretnego napisać, i pozwoliłoby uniknąć pewnych powtórzeń. Kolejne podrozdziały, omawiające zagadnienia historycznego rozwoju pentekostalizmu w Korei, sprawnie i kompleksowo prezentują analizowany obszar badawczy. Może szkoda, że omawiając konferencje pentekostalne (3.2.9) Autor wymienia wyłącznie dziesięć zasad doktrynalnych ruchu pentekostalnego, nie decydując się na ich omówienie.

⁹ Autor pomylił się, pisząc, że przebudzenie na Azusa Street miało miejsce w roku 1901, powinno być 1906.

Przechodząc do omówienia głównych sylwetek koreańskiego ruchu *Sunbogeum* Książę Doktorant odchodzi momentami od narracji badawczej i przechodzi w styl „kaznodziejsko-denominacyjny” (s. 210)¹⁰. Pojawiają się przy tym sformułowania typu „narodziła się na nowo” (s. 210), podawana jest liczba osób, które „zostały zbawione” (por. s. 86 i 309)¹¹. Słabością są potknięcia interpunkcyjne i stylistyczne, jak w przypadku zdania: ([Ja-sil Choe] [U]ważała, że ewangelizacja jest: (...) 3. celem przyjscia Jezusa (...) 10. bez aktywności ewangelizacyjnej narażamy się na gniew Boży” (s. 211-212). Przedstawiając sylwetkę Yonggi Cho Doktorant nieoczekiwanie wraca do biografii Ja-sil Choe, którą kilka stron wcześniej już omówił (s. 218)¹². Zupełnie niepotrzebny jest również akapit dotyczący Yonggi Cho, który wiąże się ze sprawą sądową: *To wydarzenie [oskarżenie i skazanie na trzy lata więzienia za defraudację – W.G.] kładzie pewien cień na życiorysie tak bardzo zasłużonego pastora. Autor nie wdaje się w ocenę tego przestępstwa, gdyż uczynił to sąd, a pastor Yonggi Cho poddał się temu sądowemu orzeczeniu. Wygląda jednak na to, że Cho będzie miał czas, żeby się zrehabilitować* (s. 223). Jak przystało na badacza Autor powinien pozostawić ocenę tych wydarzeń czytelnikowi, bez wyrażania własnej opinii i nadziei. Taka postawa kładzie się cieniem na bezstronności.

Prezentując historię *Yoido Full Gospel Church* (YFGC) Doktorant słusznie podzielił ją na pięć okresów, ale już nazwy tych jednostek (może poza pierwszą) wzbudzają zastrzeżenia: *okres pionierski, okres rozwoju, początki YFGC, okres YFGC, ostatnie lata YFGC* (s. 226). Z takiej propozycji wynika bowiem, że w pierwszym i drugim okresie YFGC nie był on jeszcze YFGC (dopiero w trzecim mamy do czynienia z początkami YFGC). Tymczasem Autor w tym podrozdziale przedstawia nic innego jak ... historię kościoła YFGC. Należało raczej poprzestać na przedstawieniu kolejnych etapów rozwoju zboru podając wyłącznie lata (co zresztą w nawiasach czyni). Wskazane powyżej potknięcia nie deprecjonują zasadniczej wartości analizowanego materiału. Oparty na źródłach i licznych opracowaniach wskazuje na doskonałą orientację Autora w omawianym zagadnieniu. Wydaje się, że wspomniane błędy to po części efekt pionierskiej pracy, której podjął się Doktorant.

c. III. Część teologiczna

¹⁰ Bezstronność badawcza mocno naruszona, np. w zdaniu: „Kościół zaczął wzrastać, kazania Yonggi Cho w mocy Ducha Świętego oparte na Nowym Testamencie dawały wielkie efekty” (s. 227) czy „Byli to liderzy, których Bóg użył do prowadzenia swojego Kościoła do nowych rzeczy” (s. 244).

¹¹ Dodatkowo trudno weryfikowalne dane, jak w przypadku s. 227: „Wielu ludzi, którzy przychodzili na nabożeństwa pod namiotem, doświadczało uzdrowienia i uwolnienia z ich problemów”.

¹² Podobnie s. 228, gdzie omawiając YFGC wraca do tego co już wcześniej napisał o Yonggi Cho.

Część trzecia zawiera cztery rozdziały analizujące teologię: w pierwszej kolejności terminologię, kolejno klasyczną teologię pentekostalną, następnie teologię praktyczną i na koniec założenia teologii *Sunbogeum*. Mam w tym względzie dwie uwagi natury ogólnej. Pierwsza dotyczy małej wartości rozdziału pierwszego, czyli analizy terminologicznej. Robi wrażenie nieco chaotycznej. Statystyka występowania pojęcia *duch* nie jest przejrzysta, nie do końca też jasny jest cel omówienia terminu *parakletos* , który nie będzie praktycznie w pracy wykorzystywany. Druga uwaga dotyczy kolejności rozdziałów. Wydaje się, że rozdział trzeci (*Koreańska teologia praktyczna na przykładzie Yoido Full Gospel Church YFGC*) powinien występować jako ostatni, przed rozdziałem *Podstawowe założenia teologii Sunbogeum*. Wydaje się bowiem logiczne, by najpierw omówić teologię systematyczną, a następnie teologię praktyczną. Tym bardziej, że Autor używał w rozdziale trzecim pojęć, które zostały wyjaśnione dopiero w rozdziale czwartym (np. *Pięciokrotna Ewangelia, Potrójne Błogosławieństwo*)¹³.

Teologia pentekostalna została omówiona w wielkim skrócie na dziewięciu stronach. Słusznie więc można przedstawić ją jako zarys (tak właśnie uczynił Autor). Szkoda jednak, że większość materiału w tym rozdziale to przywołanie artykułów wiary bez omówienia i choćby krótkiej oceny w kontekście np. Kościołów tradycji ewangelikalnej. Zaskakują przy tym pewne polskie wtręty, które nie wiadomo czemu służą (s. 271 i 275). W kolejnych rozdziałach Autor zbyt często wraca do omówionych już wcześniej kwestii (np. s. 279, 291, 310, 326). Na stronie 280 mamy *de facto* powtórzony, słowo w słowo, fragment ze strony 271. Wyraźna jest też apologia megazboru, przyjmująca momentami postać stylu „kaznodziejsko-denominacyjnego” (s. 286)¹⁴. Wyraźnie odczuwalna jest jego sympatia dla omawianej teologii (por. s. 293)¹⁵. Autor uzasadnia praktyki stosowane przez zbór argumentami biblijnymi i nie jest w swojej ocenie bezstronny, stając niejako w opozycji do tego, co zapisał we wstępie (s. 31)¹⁶. Apologia przyjmuje momentami postać zaskakującą, na przykład, gdy Autor stwierdza: *Pewne zarzuty stawiane Cho zostały w dziwny sposób utrwalone na Zachodzie i niemalże uważane za pewne. W pojedynczej pracy [Harvey – W.G.]*

¹³ Por. s. 326.

¹⁴ Autor pisze: „W czasie nabożeństwa [chór – W.G.] wykonuje kilka pieśni, które przybliżają wszystkich do Boga, otwierają serca i poruszają zarówno śpiewających, jak i słuchających”. Pod koniec strony stwierdza: „dzieci, uczestniczące w nauczaniu biblijnym, doświadczają rzeczywistości Boga w swoim życiu, są uzdrawiane z wielu chorób, oddają swoje życie Jezusowi i są pod jego osobistą ochroną, co owocuje ich radością, odpornością na stres, przyjaźnią i szczerością”.

¹⁵ Doktorant stwierdza przy okazji, że to woda potopu a nie arka jest obrazem chrztu (s. 293), a luterkańską teologię Wieczerzy Pańskiej określa mianem konsubstancjacji.

¹⁶ Za prof. K. Karskim Autor stwierdza, że symbolika nie wdaje się w ocenę zasadności przyjętych przez poszczególne wyznania doktryn i organizowanych oraz realizowanych praktyk religijnych.

Cox stwierdza, że w YFGC stosuje się magię i okultyzm zaczerpnięte z szamanizmu^[nota]. Miało to się objawiać, między innymi: mówieniem innymi językami i wyganianiem demonów. Podobnie [Dave – W.G.] Hunt, który do czasu napisania swojej książki, w której krytykuje Yonggi Cho, nigdy nie był w Korei Południowej¹⁷ (s. 449)

Mimo pewnych niedociągnięć zauważalna jest kompetencja Autora, a kolejno podejmowane wątki świadczą o doskonałej orientację Autora zarówno w teologii *Sunbogeum*, jak i teologii praktycznej. Myśl Księdza Doktoranta biegnie rzeczowo, analiza przeprowadzana jest systematycznie. Na kolejnych stronach Autor sukcesywnie, z wielkim znawstwem przedstawia służby w kościele YFGC, wskazuje na wyjątkową rolę Osanri – Górze Modlitwy, jaką to miejsce pełni w duchowości zboru. Podobnie dobrze został przedstawiony system komórkowy, opisana forma nabożeństwa i zaangażowanie ewangelizacyjne członków tej społeczności. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że omawiane kwestie Autor badał na miejscu¹⁸. Omawiając zbor YFGC zwrócił również uwagę na edukację biblijną oraz wybitną rolę środków przekazu (czasopisma, radio, telewizja i internet), a także aktywność społeczną, w tym działalność charytatywną zboru.

Prezentując teologię systematyczną przedstawił w pierwszej kolejności najbardziej charakterystyczne elementy, specyficzne dla koreańskiego nurtu pentekostalnego, jakim jest Pięciokrotna Ewangelia i Potrójne Błogosławieństwo. Nie ograniczył swojej analizy wyłącznie do tych wątków, lecz omówił kolejno również inne elementy doktrynalne *Sunbogeum* (Biblia, Bóg, Jezus Chrystus, Duch Święty, Kościół, eschatologia). Mimo zapewnienia, że pneumatologia tego nurtu pentekostalnego jest szczególna, nie był jednak w stanie tego uzasadnić. Trudno bowiem zgodzić się z tezą: [N]najbardziej różniącą cechą jest silne podkreślenie Ducha Świętego jako osoby (s. 407). Mimo przywołania kolejnych argumentów nie dostrzegam niczego odmiennego od tradycyjnego ujęcia w pentekostalizmie (por. s. 407-410). Na koniec analizy tego podrozdziału stwierdza zresztą: *Nauki Yonggi Cho są podstawą pneumatologii Sunbogeum, są spójne z pneumatologia klasycznego pentekostalizmu* (s. 428). Trudno również Yonggi Cho przypisać jakąś nową koncepcję charyzmatu, co w pewnym sensie sugeruje Autor, pisząc o trzydziestu darach Ducha Świętego (por. s. 414). Znaczącą wartością rozdziałów trzeciego i czwartego są bez wątpienia

¹⁷ Autor, choć tego nie pisze wprost, ma na myśli książkę D. Hunta i T.A. McMahona, *The Seduction of Christianity. Spiritual Discernment in the Last Days*, Eugene 1985 [wydana w j. polskim pt.: *Zwiedzione chrześcijaństwo*, Warszawa 1985]

¹⁸ Wnioski Autora płyną z obserwacji, ważnej metody, co jednak we wstępie nie zostało zauważone i podkreślone. Obserwacja jako technika badawcza jest istotnym elementem badań teologicznych i religioznawczych.

liczne tabele, ilustrujące dane dotyczące Kościołów pentekostalnych Korei, oczywiście z przewagą YFGC (tab. 14-27).

3. Analiza i ocena Zakończenia

Dysertację kończy Autor podsumowaniem, w którym można odnaleźć wątki poruszane już w pracy, ale także udaną próbę udzielenia odpowiedzi na postawione we *Wstępie* problemy i tezy badawcze. Na pytanie o wpływ rdzennych religii Korei na rozwój ruchu pentekostalnego Autor odpowiada twierdząco, podobnie jak w przypadku hipotezy dotyczącej roli autochtonów, zarówno w przeszłości, jak i w czasach współczesnych. Wykazuje również, że właśnie w koreańskim systemie społeczno-kulturowym tkwią źródła pewnych idei, które różnią modele teologii praktycznej, znane i realizowane w środowiskach zielonoświątkowych Zachodu, od charakterystycznych dla pentekostalizmu w Korei. Jak wykazał Autor, odmienność ta nie tworzy jednak opozycji do teologii systematycznej, przyjętej powszechnie w USA i Europie, ale ma charakter pewnych cech dodanych. Dlatego uzasadniony jest wniosek Doktoranta: *Ruch Pentekostalny w Korei rozwijał się niezależnie od klasycznego pentekostalizmu, przy czym jego teologia systematyczna jest spójna z klasycznym pentekostalizmem z zachowaniem odmiennej specyfiki na płaszczyźnie praktycznej* (s. 463). Wskazuje również postulaty badawcze, do których zalicza między innymi: konieczność przebadania relacji ekumenicznych pomiędzy ośrodkami pentekostalnymi w Korei a innymi denominacjami tradycji protestanckiej, badanie tzw. czwartego wymiaru, wzbudzającego kontrowersje doktryny zaproponowanej przez pastora Yonggi Cho, a także konieczność dalszych badań nad zakresem zaangażowania się w działalność społeczną i polityczną Kościołów protestanckich w Korei.

4. Podsumowanie

Dysertacja Księdza Doktoranta to ważny krok w rozpoznaniu źródeł największego fenomenu ostatnich dziesięcioleci chrześcijaństwa, jakim bez wątpienia jest ruch pentekostalny. Doceniając wartość należy podkreślić, że mamy do czynienia z pracą oryginalną, w pewnej mierze pionierską, która choć nie ustrzegła się od mankamentów, stanowi istotny przyczynek do badań nad prezentowanym zjawiskiem.

a. Walory

Dysertacja Księdza Dariusza Wujciuka jest dziełem oryginalnym, napisanym przez osobę dobrze orientującą się w problematyce badawczej, której analizie się podjął. Struktura

pracy jest sporządzona zgodnie z zasadami, proporcje kolejnych rozdziałów są logiczne, a rozdziały i podrozdziały spójne. Ważną zaletą pracy jest wykorzystanie metody obserwacyjnej. Doktorant miał bezpośredni kontakt ze środowiskiem, które opisywał, co nie pozostaje bez znaczenia dla wartości i jakości pracy. Istotnym walorem, wręcz nie do przecenienia, jest rozległa bibliografia, licząca 70 stron (!) oraz indeks wybranych pojęć i osób. Jestem przekonany, że dla każdej osoby, podejmującej się badań nad koreańskim pentekostalizmem, lektura dysertacji będzie obowiązkowa. Stanowi ona swoiste repozytorium koreańskiego ruchu pentekostalnego w przeszłości i współczesności. Jeszcze raz zwracam się do Księdza Doktoranta z apelem, by koniecznie podjął się wydania dysertacji drukiem. Zanim to zrobi musi zmierzyć się z poprawkami. Proponuję poniższe uwagi potraktować jako pomoc w przygotowaniu pracy do druku.

b. Mankamenty

Każda praca, szczególnie tak rozległa i obszerna, jak recenzowana dysertacja, nie jest wolna od pewnych mankamentów. Należy mieć na uwadze, że Ksiądz Doktorant podjął się bardzo trudnego i złożonego zadania przedstawienia zjawiska, które nie zostało dotąd opisane w polskiej literaturze historycznej i teologicznej. Ta pionierskość wycisnęła pewne znamię na charakterze opracowania. W trakcie analizy poszczególnych części dysertacji zwróciłem już uwagę na pewne słabości. Na tym miejscu pozwolę sobie zaznaczyć również inne, mając nadzieję, że pomoże to Autorowi przygotować pracę bardziej starannie przed wydaniem w postaci książki, co uważam za godne polecenia. Część uwag ma charakter czysto redaktorski.

Pierwszym i może najważniejszym mankamentem jest brak odwołania się do źródeł i publikacji drukowanych tam, gdzie są one dostępne. Rozumiem, że specyfika tematu wymagał, by Autor sięgał po źródła internetowe. Artykuły internetowe mają to do siebie, że część z nich nie może być sprawdzalna, a autorzy pozostają anonimowi. Korzystanie z zasobów internetowych nie wydaje się jednak uzasadnione w odniesieniu do zjawisk historycznych i teologicznych, mających bogatą literaturę przedmiotu. Autor, mając dostęp do materiałów drukowanych, zdecydowanie bardziej woli wersje internetowe. Przykładów jest niestety zbyt dużo, dla wskazania przywołam jedynie kilka: *Ruch Uświęceniowy*, s. 36 (przyp. 78); definicja terminu *charisma*, s. 37 (przyp. 85), *Ruch Odnowy w Duchu Świętym*, s. 38 (przyp. 89); *politeizm* s. 50 (przyp. 133), *John Wesley*, s. 70 (przyp. 216) czy *Jonathan Edwards* i *George Whiefield* (tamże, przyp. 217-218). Część z nich należałoby opuścić, ponieważ dotyczą kwestii (osób) ogólnie znanych i nie wymagają przywoływania w przypisach. Inne należałoby zaopatrzyć odnośnikami z publikacji drukowanych. Wymaga to

ponownego przemyślenia i zapewne ograniczenia (redukcji) zasobów bibliograficznych pracy w tym obszarze.

Innym mankamentem jest przywoływanie opracowań o charakterze popularnym (nawet nie popularno-naukowym!), jak w przypadku książki Johna Sherrilla: *Oni mówią innymi językami*. Autor nazywa tę książkę „pracą”, co jest ewidentnym nadużyciem i odwołuje się do niej jak do publikacji naukowej (s. 258-259). Przywołując definicję ekstazy sięga po nieadekwatne źródło (s. 258 K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, Warszawa 1967). Przedstawiając teologię chrztu w Duchu Świętym w innych Kościołach (katolickim i luterzańskim) Autor odwołuje się do chrztu (s. 255, przyp. 1130-1131, przy okazji stwierdza, że: *Luteranie uznają Tróję Świętą, ale nie koncentrują się na Duchu Świętym jako osobie*, co jest nadużyciem).

Aparat krytyczny nie jest jednolity, często brak wielokropka przy przywoływanych już wcześniej opracowaniach (np. s. 55, 113, 116, 155, 166), niektórym notom brakuje kursywy w tytule (np. s. 117, przypis 453, czy s. 301, przyp. 1293), lub w ogóle pełnego zapisu, zamiast tego występuje wyłącznie skrót odwołujący się do wydawnictwa (np. s. 138, przyp. 568 – wyłącznie IKCHS). Przy tej rozległości pracy przypisy powinny być zapisywane od pierwszego dla każdego kolejnego rozdziału lub przynajmniej części. Nie zawsze przypisy są potrzebne, jak w przypadku cytatów biblijnych, które Autor przywołuje w całości, a wystarczyłyby jedynie sigła (np. s. 155, przyp. 657). Fragmenty biblijne ukazują się w pełnym zapisie i nie są analizowane, za to często bywają powtarzane. Zamiast standardowych skrótów, typu b.m. Autor woli zapis w stylu: *brak dokładnego miejsca wydania* (s. 440, przyp. 1799). Niepotrzebne są transkrypcje terminów greckich, skoro Autor zdecydował się podawać je w zapisie oryginalnym (por. s. 36, nota 80).

Nie udało się Autorowi uniknąć pułapki przedstawienia badanego materiału z dystansu badawczego, zamiast obiektywizmu, momentami mamy do czynienia z apologią opisywanego zjawiska, przez co język badacza zmienia się w język kaznodziei (s. 170: *Próbował dawać nadzieję ludziom zrozpaczonemu, pozbawionemu wiary, zatopionemu w rozpacz*). Konieczny w tego typu pracach krytycyzm ulega presji opisu z perspektywy denominacji reprezentowanej przez Autora. Przykłady zostały już częściowo wcześniej podane, na tym miejscu może przywołać zapis ze s. 163: *Ich modlitwy zostały wysłuchane (...) Duch Święty zaczął działać w zgromadzeniu w potężny sposób*, (podobnie na s. 108-109).

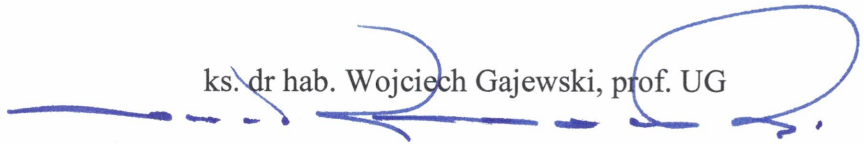
Do mankamentów redakcyjnych możemy zaliczyć występujące w pracy literówki (m.in. wytaczające, zamiast wystarczające, s. 21; duże „E” na końcu wyrazu, s. 84, krewią zamiast krwią, s. 89), liczne powtórzenia (już sygnalizowane, ale jest ich zdecydowanie więcej, jak np. s. 260, gdzie po raz kolejny przywołuje postacie Parhama i Seymoura), problemy ze stylem na stronach 357-360, gdzie większość kolejnych akapitów zaczyna się od sformułowanie: *Cho uważa...* (siedem razy). Momentami wykład staje się niejasny (np. s. 257, 261 czy 279). Inne problemy wiążą się z błędnymi odnośnikami (np. 2.3.3 zamiast 2.2.3, s. 140, przyp. 575), niekonsekwencjami, jak w przypadku pisania niektórych zwrotów raz wielkimi, raz małymi literami, podobnie z kursywą (to samo pojęcie, jak np. Chosun – s. 58, 60-62, a 174) lub nieuzasadnione pisanie wielkimi literami (np. Duchowe Przebudzenie, s. 23, Chrystus Wiary, s. 323, Nirwana, s. 59, konkurs Biblijny, s. 99). Problem stanowi również pisownia koreańskich nazwisk. Autor zaznacza na s. 24-25, że będzie stosował się do zasady najpierw nazwisko, później imię (za wyjątkiem Yonggi Cho), ale tej reguły nie przestrzega, np. s. 63 – Song-chong Lee, podobnie s. 167-168, 171, 183, 197. Zapis niektórych nazwisk jest dodatkowo niejednorodny, np. Seon-joo Gil i Sun-joo Gil (s. 167), czy Sang Yun a Suh Sang-u (s. 139 a 142). Dość wybiórczo Autor traktuje przywoływane terminy i pojęcia w język koreańskim. Dotyczy to także słownika zamieszczonego na s. 465-468. Nie potrafię znaleźć klucza dla proponowanego wyboru.

Korekty wymagają niektóre tabele. Skrótowy zapis nie upoważnia do nieścisłości. Błędem jest podawanie roku „0”, przedstawionego w tabelach (tab. 1 i 2, s. 45-46). Wielkimi literami zapisane słowo „KOMITET Oceania”. Tab. 22, s. 313. W tabeli na stronie 314 wśród krajów europejskich wymienia m.in. Uzbekistan, Kirgistan (Azja), Sacha (wsch. część Syberii) czy Tuvalu i Vanuatu (Oceania). Błąd znajduje się również na ostatniej stronie *Słownika*, gdzie słowa *Dzień dobry* i *Przepraszam* przedstawione są w tym samym koreańskim zapisie i brzmieniu.

Konkluzja końcowa

Wskazane mankamenty i niedociągnięcia domagają się dokładnej korekty redakcyjnej i stylistycznej. Nie zmienia to jednak faktu, że praca – pod względem merytorycznym i metodologicznym – świadczy o opanowaniu przez Ks. Doktoranta Dariusza Wujciuka warsztatu pisania pracy naukowej. Przedłożona rozprawa stanowi ważny krok na drodze do rozpoznania fenomenu religijnego, jakim jest ruch pentekostalny w ogóle, w szczególności zaś w Korei Południowej. Stanowi oryginalny wkład w badania historyczne i teologiczne tego zjawiska.

Stwierdzam, że przedłożona dysertacja odpowiada wymaganiom stawianym rozprawom doktorskim w świetle obowiązujących przepisów. Dlatego z przekonaniem formułuję wniosek skierowany do Rady Wydziału Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie o kontynuację przewodu doktorskiego ks. mgra Dariusza Wujciuka.



ks. dr hab. Wojciech Gajewski, prof. UG

Wydział Historyczny Uniwersytetu Gdańskiego

Gdańsk – Frombork, 10 października 2017 r.